

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespólmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwitnie się po obazarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 marką 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurtu a. M. Daube i Co. — W Paryżu i us. cała Francyja A. Stawiński, Paris, Rue Vézeléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskutecznią się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień we wtorki i piątki. Cena jej kwartalnie 1 marka. Miesięcznie 35 fen.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja „Gwiazdy“ znajduje się w Bytomiu G./Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.

„Gwiazda“ zapisana jest na pocztce. „Zweite Abtheilung 9 polnisch 33a.“

Wiadomości kościelne.

NAUKA O PANU BOGU.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyc Nr. 40.)

Kto obraził Boga, a chciałby w sobie wzbudzić żal choćby tylko dla nadziei by nie utracić przygotowanej wiernym nagrody, niechaj spojrz w Niebo, kędy błogosławieni Boga widzą, i z Nim królują. Niepodobna żeby utrata tego wiecznego szczęścia, żalu mu w sercu nie sprawiła. Kto zaś chce dla bojaźni kary żałować, niech stanie nad ową przepaścią piekielną, i niech sobie pomyśli: A wytrzymałbyś te ognie? te męki? te katownie? Pomyśl sobie np. gdyby ci teraz przyszło na miękko wysłanem łożu cały rok przykutym leżeć, ani się na drugą stronę nie przewrócić i toby męką dla ciebie nieznośną było. A tu nie przez rok już ani dwa lub trzy i więcej, — ale przez całą wieczność, i to nie w miękkich puchach, ale w siarczystych ogniach będziesz zanurzony? Gdybyś o tem żywo pomyślił, niepodobna, żeby ci ten ogień łez pokutnych z oczów, i żalu serdecznego z piersi nie wycisnął.

Trzeci zaś żal jest najdoskonalszy, naj-

pożyteczniejszy, bo jest bez interesu, dla samej Dobroci Boga, gdy człowiek żałuje dla tego jedynie, że Boga nieskończenie dobrego, który każdym grzechem nieskończenie brzydzi się, obraził. Ten żal jest naksztalł owej błagalnej ofiary, która nam zagniewanego Boga przebłagać może. Ten żal nas z synów gniewu, synami Boskimi czyni. Ten to żal Magdalenie grzeszniczcy u Nóg Jezusowych, odpuszczenie wszystkich grzechów zjednał. Ten to żal Piotrowi łez gorzkich strumienie z oczu wyprowadził. Ten to żal Thaidę nierządnicy w Świętą odmiął pokutnicę. Ten żal jest najdoskonalszy, bo tu nie upatruje człowiek żadnego swego dobra, nie ogląda się na kary, ale patrzy na samą Dobroć Boską dla której żałuje. Tak właśnie jako gdyby syn ze sługą zmówili się na kradzież ojca; sługa kradłby pana, syn kradłby ojca. Gdyby się obaj spostrzegli, i za to żalowali, żal ich byłby różny i odmienny, bo gdybyście się pytali sługi, dla czego żałuje? Odpowiedziałby, dla tego, że się boi pana, aby go nie karał, aby go do więzienia nie wtrącił, aby go z myta i zasług nie skwitował. Gdybyście się zaś pytali syna, dla czego żałuje? Odpowiedziałby: dla tego, że tak dobrego Ojca, który mi niczego nie żałuje, któremu wszystkiego dobrego życzyć powinienem, jam go skrzywdził. Żal sługi, byłby służebniczy, syna, byłby synowski. Taki żal jest nam bardzo potrzebny, bo prócz Sakramentalnej Spowiedzi, na zgładzenie grzechów naszych, inszego sposobu nie

mamy, tylko żałować dla samej i jedynej Dobroci Boga. Żebyśmy się tedy do tego żalu pobudzali, w aktach tego żalu ćwiczyli, nie inaczej wystawić mamy sobie Pana Boga naszego, jak tylko, że jest Dobrocią nieskończoną.

Bytom, dnia 1 czerwca.

— Ze względu na to, że ostatnio wydana **Encyklika Ojca Ś.** jest tak wielkiej wagi, iż ją każdy robotnik, każdy rzemieślnik dokładnie zrozumieć powinien, przeto podaję ją w streszczeniu. Czytelnicy nie mieliby jednak wszystkiego, otóż postanowiliśmy dać ją w całej rozciągłości — i dzisiaj zaczynamy — niechaj więc odtąd Nra „Gwiazda“, z tąże Encykliką, aż do jej ukończenia Szanowni Czytelnicy chowają, a będą mieli dzieło wielkiego pożytku i nauki w całości, z którego w danym razie i otuchy zaczerpnąć będą mogli.

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. o kwestyi socyalnej czyli robotniczej.

Czcigodnym Braciom, Patriarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy stoją w łączności ze Stolicą Apostolską,

Papież Leon XIII.

Czcigodnym Braciom pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Duch nowości, który od dawnego czasu przeniaka narody, musiał także ogarnąć i dziedzinę ekonomiczną, rozwinięwszy poprzednio swoje szkodliwe wpływy na polu politycznym. Wiele okoliczności sprzyjało temu rozwojowi:

nów poprzedzało orszak i z rogów obfitości sypało kwiaty lotusu pod stopy potężnego monarchy.

Faraon miał na głowie rodzaj hełmu w kształcie mitry książęcej, z dwoma otworami na uszy, z tyłu spuszczający się na kark i osłaniający szyję. Symboliczna żmija obwijała się po dwakroć nad czołem króla, a dwie białe z czerwonym szerokie wstęgi spadały na ramiona. Siedm rządów pereł, pomieszanych z drogiemi kamieniami, spływały na piersi bohatera. Rękawy sukni dochodziły tylko do łokcia, reszta ramion była obnażona, na lewem nosił szeroką złotą obrączkę, która zabezpieczała je od uderzenia, następującego zwykle po wypuszczeniu strzały z łuku. W prawej ręce ozdobionej złotą bransoletą, zwinęta w kształt węży, trzymał złote berło.

Twarz, ogolona i odznaczająca się najczystszyim typem narodowym, nie zdradzała najmniejszego wzruszenia. Zdawało się, że krew zwyczajna, ludzkimi namiętnościami pobudzona, nie płynie w tych żyłach, że nie zdoła poruszyć zaciśniętych warg dumnego władcy. Wielkie oczy, czarnemi obwódkami jeszcze powiększone, miały wyraz dziwnej nieruchomości, która też malowała się w całym obliczu i strachem przejmowała patrzących. — Ozyrys sam nie wyglądał spokojnie i wspaniale, siedząc na tronie i wydając wyroki nad ludzkimi duszami. Obok tronu leżał

przemysł podniósł się ogromnie przez udoskonalenie technicznych środków pomocniczych i nowy sposób produkcji: wzajemny stosunek klas posiadających i robotników zmienił się znacznie; kapitał nagromadził się w ręku drobnej liczby osób, gdy tymczasem wielki ogół ubożeje; przytem w robotnikach wzrasta świadomość i poczucie siły, organizują się oni w coraz ściślejszem połączeniu. To wszystko wywołało zatarg socyalny, w obec którego się znajdujemy. Ile się w tej walce ryzykuje, dowodzi tego trwożliwe oczekiwanie przyszłości. Wszędzie zajmują się tą sprawą, w kołach uczonych, na kongresach ludzi zawodu, na zebraniach ludowych, na zgromadzeniach ciał prawodawczych i w radzie książąt.

Kwestya albo raczej sprawa robotnicza wystąpiła na pierwszy plan w całym ruchu czasu. Uwzględniając sprawy Kościoła i wspólne dobro; już dawniej, Czcigodni Bracia, zabraliśmy głos w pismach o powadze władzy politycznej, o wolności, o państwie chrześcijańskim, i innych pokrewnych kwestyach, aby napiętnować i odeprzeć odnośne błędy obecnych czasów. Z tej samej przyczyny uważamy za stosowne uczynić to samo w niniejszem piśmie odnośnie do sprawy robotniczej.

Wprawdzie dotykaliśmy tego przedmiotu także w innych okólnikach naszych, obecnie atoli zamierzamy wypowiedzieć myśl naszą w całej rozciągłości, odpowiednio do naszego apostołskiego urzędu. Zamierzamy przedłożyć zasady, które muszą być miarodawczemi przy sprawiedliwym i odpowiednim rozstrzygnięciu tej kwestyi spornej. Kwestya ta sporna jest bez wątpienia trudną i pełną niebezpieczeństw; trudną, ponieważ nie miałem zaiste zadaniem jest odmierzyć prawo i obowiązek wzajemny bogatych i biednych, kapitału i pracy; pełną niebezpieczeństw, gdyż nurtujące stronnictwo zbyt zręcznym umie spaczyć sąd ludu, aby szerzyć wzburzenie i bu-

wielki ulaskawiony lew, wyciągnął obie łapy na sam brzeg tarczy i oparł na nich jak sfinks duży swój łeb, obfitą grzywą przybrany. Wstrząsał nim niekiedy, polyskując złotemi oczami.

Za tarczą, długą liną przywiązaną do niej, ciągnęły się wozy wojenne pobitych książąt. Prowadził ich za sobą Psametyk, jak dzikie zwierzęta na uwięzi. Na każdym wozie stał królewski jeniec, dumnie znosząc niedolę, związane w tył ręce świadczyły o upokorzeniu, a oczy zdradzały chęć zemsty i nieprzejednaną nienawiść.

Orszak monarchy zbliżył się już do bramy południowej, ale w chwili, kiedy szereg kapłanów wystąpił naprzeciw niemu, zaszła nagle zmiana w nieruchomych dotąd rysach Faraona. Wielkie oczy skierowały się na jeden punkt i błysk jakiś nieokreślony strzelił z pod powiek. Lewa ręka podniosła się i schwyciła poręcz tronu. Coś nadzwyczajnego zwróciło uwagę władcy. Jego błyszczące spojrzenie zatrzymało się na Amazyście, na tym pięknym młodzieńcu, wychowanym w świątyni Ammoua, który teraz postępował wśród kapłanów z gałązką palmową w ręku. Ale prędko wróciła Faraonowi jego majestatyczna nieruchomość, orszak kapłański usunął się, a tron niesiony w tryumfie wkroczył w obręb olbrzymiego amfiteatru.

Amazys nie zauważył królewskiego spojrze-

Bohater tebański.

POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

Tłumaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyc Nr. 41.)

Za muzyką postępowali jeńcy wojenni: mężczyźni czarni i z kręcącemi jak wełna włosami, kobiety miały długie warkocze, uszy przedziurawione wielkimi złotemi blaszkami, ręce strojne w obrączki z kości słoniowej; na plecach uiosły dzieci, związane w chustki, których końce węzeł na czole przytrzymywał.

Dalej niesiono chorągwie z wymalowanemi głowami bożków i różnych dzikich zwierząt, lub wypisanemi czynami Faraona. Długie białe wstążki z czarnemi rysunkami zwieszały się przy drzewcach.

Zaraz za chorągwiemi miał się ukazać Faraon. W oczekiwaniu potężnego władcy kapłani wzniesli ręce do góry, a dostojnicy państwa opuścili swoje na dół, w kornej postawie wyglądając monarchy. Tłum podniósł gałęzie palmowe. Herold, trzymający wielki zwit papyrusowy, wystąpił naprzód, wyraźnym i silnym głosem wyliczał on odniesione święte zwycięstwa, liczbę prowadzonych jeńców, zdobyte wozy wojenne, ilość uniesionego złota i kości słoniowej, mnóstwo piór strusich, skór

lwich, tygrysiich i lamparcich. Wymienił potem nazwiska dowódców nieprzyjacielskich, których własnoręcznie pokonał wielki Faraon, ulubieniec bogów, zdobywca ziem i miast, ojciec ludu egipskiego, ubóstwiany Psametyk! Na to imię krzyk uwielbienia wydarł się z wszystkich piersi, zgromadzone tłumy powstały jak jeden mąż, a na drogę, po której miał stąpać zwycięzca, posypały się gałązki palmowe, ręką wdzięcznego ludu rzucone.

Ukazał się nareszcie Faraon. Kapłani, pomiędzy którymi znajdował się i Amazys, postąpili naprzeciw niego, poruszając kadzidelnicami. Najdroższe i najwonnejsze kadzidla wznosiły się słupami dymu aż do stóp niesionego władcy, który siedział, nie zdradzając najmniejszego wzruszenia, jak bazaltowy posąg bóstwa, odbierającego należne hołdy.

Dwunastu Oerisów, bo tak zwano dowódców faraonowego wojska, w lekkich hełmach, zdobnych wspaniałemi pióropuszcami, z obnażonemi plecami i piersiami, w lamparcich skórkach, które im za rodzaj fartuchów służyły, niosło wielką tarczę, a na niej stał tron Psametyka. Siedzenie to miało nogi w kształt lwich wyrobione, poręcze zakończone lwiami łbami, a cały tron pokryty był arabeskami z czystego złota.

Po obu stronach tarczy postępowało czterech ludzi, niosących olbrzymie wachlarze z piór, któremi osłanianio króla. Dwóch kapła-

dzię dacha buntu wśród niezadowolonych tłumów.

Tymczasem rzeczą jest jasną i że w szeregach stron uznana, iż trzeba temu zapobiedz i popieszyć się jak najszybciej pomocą, gdyż wskutek nieszczęśliwych stosunków niezliczona liczba ludzi wiedzie istotnie uciemiężone i niegodne człowieka życie. Wśród przewrotu zeszłego stulecia zburzono dawne cechy klas pracujących, nie zastąpiono ich zaś nowymi urządzeniami, oprócz tego system państwowy coraz więcej odrzucał obyczaj i zpatrywania chrześcijańskie i stało się, iż rzemiosło i praca zwolna oddana została, osamotniona i bez opieki, na pastwę kamiennych serc bogatych właścicieli i niepohamowanej chciwości konkurencji. Sztuczki pieniężne nowoczesnego lichwiarza przyłączyły się do tego, aby powiększyć jeszcze zło, a jakkolwiek Kościół nieraz wygłaszał swój wyrok na lichwę, nie przestaje mienasycony kapitalizm prowadzić jej pod inną postacią. Produkcja i handel stały się niemal monopolem niewielu i w ten sposób mogli nieliczni a olbrzymi bogacze nałożyć prawie niewolnicze jarzmo stanowi pracującemu.

Aby zło to pomnożyć, szerzą socjaliści — podburzając biednych przeciw bogatym — przekonanie, że wszelkie prywatne posiadanie musi ustać, aby ustąpić wspólności dóbr, którą zaprowadzić należy przy pomocy przedstawicieli gmin miejskich i przez rządy same. Twierdzą oni, iż usuną zło przez takie przeniesienie własności jednostek na ogół, że majątek i korzyści z niego wypływające, powinny być równo rozdzielone między obywateli państwa. Program ten jednakże dalekim jest od przyczynienia się do rozwiązania kwestyi; szkodzi on raczej samym klasom pracującym; dalej jest on niesprawiedliwy, gwałciac prawa prawnych właścicieli, wreszcie sprzeciwia się porządkowi państwowemu, grozi nawet państwu zupełnym rozprzężeniem.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że zamiarem, który kieruje robotnikami przy podjęciu trudu, nie jest nic innego jak to, aby za pomocą zarobku dojść do jakiegokolwiek osobistej własności. Uczynając siłę i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest koniecznym dla własnej jego potrzeby i nabywa istnego i właściwego prawa nie tylko do zapłaty, lecz także do swobodnego nią rozporządzenia. Przypuściwszy, że przez ograniczenie się porobił oszczędności i użył tychże dla zabezpieczenia ich na zakupno gruntu, to grunt ten jest jego wynagrodzeniem pracy, tylko w innej formie; pozostaje w jego mocy i do jego rozporządzenia nie mniej, jak za pracowana zapłata. Ale właśnie na tem polega prawo własności tak ruchomej, jak i nieruchomej posiadłości.

Jeżeli więc socjaliści dążą do tego, aby wszelką prywatną własność zamienić na wspólną, to jasną jest rzeczą, że przez to tylko pogarszają położenie klas pracujących. Odbierają im oni wraz z prawem posiadania swobodę umieszczania zarobku z pracy wedle własnego upodobania, odbierają im przez to widoki i możliwość pomnażania drobnego swego majątku i wywalczenia sobie za pomocą pracy lepszego stanowiska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Między towarzystwem omnibusów a służbą świętującą doszło do porozumienia i układ podpisano, na mocy którego przyjęto oddalonych poprzednio ze służby i w uznania.

Zajął go widok nadciągającego wojska. Poprzedzały je wozy, należące do książąt krwi królewskiej. Każdy wóz zaprzężony był parą wspaniałych rumaków, przyozdobionych kitami z piór, które na łbach ich przytrzymały metalowe tarcze. Krótki i rozdwojony na końcu dyszel, łączył się z mosiężnymi siodłkami, umieszczonymi na grzbietach koni. Szkarłatne, złotem przerabiane napierśniki, także kapy objęte pasami, lśniły się w promieniach słońca. Lejce, także szkarłatne ze złotem, biegly od pyska po przez złoczone kółka przy siodle, aż do rąk woznicy. Stał on obok wojownika na maleńkim, w kształcie muszki zbudowanym wozie. Przy obu kołach przymocowane były kołczany, jeden zawierał strzałę, drugi dziurę.

Książęta mieli na głowach opaski, a na nich królewską symboliczną żmiję. Ubranie ich stanowiła tunika z materii złotem przerabianej, przytrzymała klamrą, którą zdobiły hieroglify. Za pas zatknęty sterczał trójkątny sztylet. Woznica trzymał tarczę. W czasie bitwy ostaniał nią wojownika przed pociskami nieprzyjaciół.

Za książętami ciągnęła konnica egipska; stanowiły ją szeregi wozów wojennych, rzędami po dziesięć postępujących. Na każdym wozie stało trzech wojowników; Amazysz naliczył dwa tysiące takich rzdów. Przed każdym szeregiem jechał wódz, mając lejce u-

mu zżuan syndykata zgodzono się na 12 godzin pracy dziennie. Bezrobocie skończono.

W Westfalii doprowadziły agitacje socjalistyczne do przykrych następstw. W Bochum straciło blisko 2000 górników robotę za strejkowanie. Dali się oni burzycielom namówić, a teraz żalują. Samotni wracają do domu, i z nimi to jeszcze jako tako, ale z tymi, co mają żony i dzieci, jest wielka bieda, oni cierpią gędkę.

Czy między temi dwoma tysiącami są także nasi, trudno wiedzieć. Może być, że i są, bo burzyciele kusili wszystkich, tak Niemców jak i naszych. Lecz jest w Bochum dzielny ksiądz doktor Liss, Polak, duszą i ciałem, który nad swoimi gorliwie czuwa. Miejmy nadzieję, że mu się udało i uda wszystkim naszych rodaków od nieszczęść uchronić.

— Na zebraniu drukarzy we Wiedniu odbytem we wtorek, na które przybyło około 3000 osób uchwalono świętować dalej.

Belgia w Lüttich. W Ockerillskich kopalniach węgli strejk zakończono.

§ Mons. We wszystkich tutejszych kopalniach podjęto w zeszły Czwartek robotę na nowo.

Saarbrücken. W Czwartek zeszłego tygodnia zaczęli tutaj pracować z wyjątkiem 15-tu, wszyscy górnicy.

Charleroi. Członkowie Związku tak zwanych „Rycerzy pracy“ oświadczyli, iż nie podejmą pracy dopóty, dopóki nie zostanie uwzględniona 8-godzinna szycyta i płaca nie będzie podwyższona. — Władze Charleroi prosily rząd nietylko o pozostawienie, ale i o wzmocnienie przysłanej tu załogi wojskowej.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

— Sejm pruski obraduje obecnie nad trzecim czytaniem etatu; w piątek przyjdzie pod obrady projekt ordynacyi dla gmin wiejskich; w poniedziałek zaś prawdopodobnie projekt dotyczący funduszów obocznych. — Więcej o Sejmie damy w następnym numerze.

Przegląd polityczny.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że rząd japoński wyraził zamiar wysłania do Petersburga osobne deputacyi z księciem Arisuhara na czele, aby wyrazić carowi ubolewanie z powodu zamachu w Ottsu; — car jednakże kazał zawiadomić rząd, że zadowolony jest jak najzupełniej z okazanego współczucia ze strony Mikada i rządu japońskiego, tak, iż nie żąda bynajmniej tego, by Japonia wysłała osobną deputacyę do Petersburga. Po tem oświadczeniu rząd japoński zaniecha naturalnie swego zamiaru i w ogóle wypadek w Ottsu nie zakłócił dobrych i przyjaznych stosunków, jakie panują obecnie między Rosją a Japonią.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Niektóre dzienniki zapowiadają, że car przybędzie w jesieni do Berlina lub Poczdamu, według dotychczasowego planu bowiem będzie car z całą rodziną w jesieni w Danii,

wiązane około pasa, aby ręce pozostawały wolne w czasie bitwy. Pochyleniem lub wyprostowaniem ciała kierował koniami. Wspaniałe wyglądało to olbrzymie wojsko; parkanie koni, turkot kół, błysk broni i hełmów wojowników, zwieszające się z nich pióra, świecące złotem i szkarłatem uprzęże koni i muszle wozów, wszystko to zlewało się w olbrzymią, olśniewającą ale i przerażającą całość. Ziemia drżała pod tentenem przeciągającej armii, która cała dwie godziny przechodziła przez plac broni.

— Patrz, Amazysie — zawołał jego towarzyszy — teraz nadchodzą cudzoziemskie wojska, widzisz, to Grecy z wysp Jońskich, to ich piszczałki grają, ale dla czego nie nasza piechota idzie naprzód?

Spizowe hełmy greckich wojowników, ozdobione ogonami czerwono i niebiesko pomalowanego włosia, ukazały się w istocie. Zakłuci w zbroję, szli w ścięzionych szeregach, największy zachowując porządek, jak jeden mąż podobni do siebie, a różni od Egipcyan strojem, białością cery i szykiem wojennym. Na widok dzielnych zastępów, tłum umilkł. Ani jedna gałązka palmowa nie padła pod stopy idących, ani jeden okrzyk nie wydarł się z piersi tych samych widzów, którzy przed chwilą z zapalem witali narodowe zastępy. Szmer niechęci przebiegł między zgromadzonymi. Przez zacisnięte guiewem zęby szepta-

li: „podły najemnik ma pierwszeństwo przed naszym żołnierzem“ i odwracano głowy.

Obojętnie przyjęto wojsko greckie te oznaki niechęci egipskiej ludności. Z dumnie podniesionymi głowami i uśmiechem wzgardy na ustach przeciągały niezliczone szeregi. Na ich czele jechali dowódcy, trzymając tarcze i miecze, na koniach bez siodła, pokrytych tylko tygrysiemi skórami.

— Czyż nie wiesz, że Faraon Grekom zawdzięcza swoje wyniesienie na tron — powiedziały Amazys przyjacielowi, przypomniawszy sobie teraz dopiero jego pytanie. — Wie on, co robi; jemu Egipt winien potęgę. To prawdziwy bohater! — zawołał młodzieniec z zapalem — i cieszę się, że oczy moje ujrzeć go mogły.

— Nie widziałeś go nigdy? przecież przed rozpoczęciem wojny dwa lata bawił w Tebach.

— Nie wypuszczano mnie z świątyni; nie widziałem więc, ani dworu królewskiego, ani ćwiczeń wojskowych. Dziś poraz pierwszy miałem szczęście rzucić palmową gałązkę pod stopy bohatera, i nie zapomnę tej chwili.

— Wielebni ojcowie mają widać szczególne na ciebie zamiary, skoro cię w takiej wychowują tajemnicy. Ty i kapłanem prędeży od nas zostaniesz, bo jesteś najuczestniejszy z całej szkoły.

Austria.

— Na kongresie powszechnym obradującym w Wiedniu oświadczyli pełnomocnicy Austrii, iż kraje te z dniem 1 października przystępują do związku pocztowego, obejmującego obecnie niemal całą kulę ziemską.

— Arcyksiążę Albrecht zwiedził w tych dniach wystawę czeską w Pradze i zaszczycił wielu wystawców rozmową. O wielu działach wystawy wyraził się bardzo pochlebnie. Zgromadzona publiczność, ustawivszy się w szpaler, powitała arcyksięcia okrzykami „slava!“

Rosya.

— Wydalania żydów z Rosyi przybierają coraz większe rozmiary; nietylko z Petersburga i Moskwy, ale z wielu mniejszych miast rosyjskich wydalono wielu żydów, którzy przeważnie wynoszą się do Ameryki.

— Z Odessy donoszą do gazet angielskich, iż w Petersburgu w ostatnich dwóch tygodniach uwieziono 400 oficerów gwardyi; — aresztowania dokonane były nocą.

— Natychmiast po powrocie carowicza z podróży, odbyć się mają zaręczyny jego z księżniczką Heleną czarnogórską. Wielki książę nie dał jeszcze ostatecznego swego zezwolenia, ale ojcowie, car i książę Mikołaj ułożyli już wszystko stanowczo.

— Z Petersburga donoszą do „Vos. Ztg.“ że Pobiedonoscow przygotowuje nowe rozporządzenie zabraniające żydom święcenia sztabasu. Składy żydowskie mają być w niedzielę i święta prawosławne pozamykane, a zatrudnieni w nich żydzi mają być zmuszeni do pracowania w sobotę, a święcenia niedzieli.

Francya.

— Z powodu wybuchu rezerwoaru, napełnionego naftą w Dunkiercie spaliła się fabryka żelaza i siedm sąsiednich domów. Dzieńsień osób, między temi dwoje dzieci poniosło śmierć w płomieniach. Mieszkańcy ratowali się ucieczką, wielu z nich jednak odniosło rany.

Francya jest dzisiaj tak uzbrojona, iż może się mierzyć z każdym innym mocarstwem. Wyjaśnienie to ministra przyjął parlament z uznaniem.

— Francuski wydział wojenny uchwalił utworzenie nowego pułku piechoty.

Włochy.

Z Rzymu. Ojciec św. pomimo, że jest

adwów najzapelniej, po odbyciu konsystorza w dniu 4-tym czerwca, ma podobno przestać udzielać posłuchań sz do ukończenia się pory gorącej. — W zeszłą sobotę przyjmował jeszcze następczynię tronu szwedzkiego.

Bułgaria.

Książę Ferdynand ma się podobno wkrótce ożenić z córką arcyksięcia Józefa austriackiego. Jeżeli pogłoska ta okaże się prawdziwą, to będzie to znakiem, że Austria na serwo popiera ks. Ferdynanda niezważając na Rosyę.

Rumunia.

— Minister wojny zażądał w sejmie 45 milionów na dokończenie budowy warowni i uzbrojenie ich.

Anglia.

— W Londynie zawiązało się — jak o tem już pisaliśmy „Towarzystwo przyjaciół wolności w Rosyi“, które szybko rozgałęzia się po całej Anglii. Organ tego towarzystwa „Wolna Rosya“ wychodzi raz na miesiąc w Londynie i liczy obecnie 10,000 abonentów.

— Równocześnie w Ameryce zawiązano „Humanitarne Towarzystwo pomocy dla syberyjskich wygnańców“, którego celem jest ułatwienie wygnańcom wszelkiej ucieczki z Syberyi i popieranie walki o wolność przeciw despotyzmowi rosyjskiemu.

— Influenza w Londynie wzmaga się; — w ubiegłym tygodniu umarło na nią 319 osób.

Afryka.

Z Zanzylaru donoszą, że arabscy handlarze niewolnikami spustoszyli ogniem i mieczem północne brzegi jeziora Tanganika. Więcej niż dziesięć tysięcy murzynów zostało zabranych do niewoli.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 1-go Czerwca.

— Czwartkowa wielka procesya Bożego Ciała do czterech ołtarzy odbyła się u nas przy sprzyjającej pogodzie z niezwykłą wspaniałością. O godzinie 10-tej wyruszył wzniosły ten pochód z kościoła N. Maryi Panny do pierwszego ołtarza w rynku ustawionego i pięknie zielenią i kwiatami przystrojonego. Jak co-rocennie pochód otwierały dzieci szkolne pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek, następnie postępowało Towarzystwo młodzieży św. Alojzego, czeladź katolicka, wszystkie cechy tutejsze, w paradnych uniformach, górnicy ze swymi sztygarami na czele, towarzystwo dzieci i matek chrześcijańskich i rozmaite inne, postępowały zakonnice reguły ś. Karola Borromeusza i ś. Wincentego przy Baldachimie a także i członkowie bractwa strzeleckiego postępowali rzędami. Przenajświętszy Sakrament, przed którym małe dziewczątka w białych kwiatki sypały niósł w asystencji duchowieństwa Przewielebny ks. Proboszcz Bonczek. Porządek tak przy ołtarzach jako i podczas procesyi po rynku i ulicach utrzymywali górnicy — a także i żołnierze katolicy szpaler tworzyli. — Do podniesienia tej uroczystości niemało przyczyniła się muzyka i piękny śpiew przez chór mieszaný Towarzystwa ś. Cecylii wykonany. Wszelkie domy przy ulicach gdzie procesya przechodziła, przez katolików przystrojone były w zielen, a okna w kwiaty, obrazy i rżęsisem światłem. Także balkon ratuszowy gustownie przybrany, bardzo miłe sprawiał wrażenie. Ilość pobożnych trudno było obliczyć, to tylko nadmienić można, że kiedy pół rynku było zajęte idącymi za baldachimem, to początek procesyi dochodził do ostatniego ołtarza, a ulica Gliwicka i Tarnowicka były zapchane, słowem, była to uroczystość triumfalna i ducha podnosząca.

— Procesja w niedzielę z kościoła świętej Trójcy odbyła się również przy sprzyjającej pogodzie w tym samym porządku z wielką okazałością i uroczystością. Procesję prowadził przewielebny ks. proboszcz Schirneisen przy asystencji całego duchowieństwa tutejszego.

— W dniu wczorajszym, jako w dniu ostatnim Maja zakończyło się uroczyste Nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi, zwane Majowem, w obu tutejszych kościołach. Tłumy wiernych czcicieli Najświętszej Maryi zapalniały obie świątynie aby wraz z kapłanami złożyć u stóp Tronu najwyższego Pana, dziękczynne swe modły i wyprosić za pośrednictwem Najprzemowniejszej Niebios Królowej błogosławieństwo Boże dla siebie i swoich najbliższych.

W kościele farnym wstąpił na kazalnicy czeigodny proboszcz miejscowy ks. Bonczek i słowami pełnymi namaszczenia zachęcał pobożnych parafian do nieustannego nabożeństwa do Tej Matki Milosierdzia, która, jak mówi, jest Panią bardzo a bardzo bogatą — do Niej więc niechaj się każdy potrzebujący udaje z każdą prośbą swoją i w każdej niedoli, a

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szczególniej niechaj ją prosi o miłość do Jej Syna, a z pewnością wysłuchany będzie. Boć Ona to sama słodkością pełnymi słowy w Piśmie św. mówi u Eklezjastyka: „Jam jest Matka pięknej miłości itd. „We mnie wszelka łaska itd.“ „We mnie wszelka nadzieja życia itd.“ — A zaś u Salomona, ze swoim, więcej niż macierzyńskim Pani, ta oświadcza się dla nas afektem, gdy mówi: „Ja kochających mnie kocham.“

To też nie napróżno wyrzekł chyba czcigodny ks. proboszcz, że hańbą byłoby, gdyby ktokolwiek z wiernych chrześcijan, którekolwiek dnia nie westchnął do Niej i chociażby najkrótszej nie odmówił modlitewki na Jej cześć. W nadziei, że pobożne te napomnienia trafiły do przekonania wiernych słuchaczy, zanotowaliśmy je tutaj.

—] „National Zeitung“ donosi, iż wkrótce cło na zboże zostanie tymczasowo niższonem. Spodziewają się, iż po powrocie cesarza do Berlina odpowiedni wniosek przedłożony będzie radzie związkowej — następnie zwołanym zostanie na krótki czas parlament, który ma uchwalić niższenie cła od zboża z 50-ciu na 25 marek od beczki.

— Sąd rzeszy rozstrzygnął w pewnym procesie, że każde wschody zaopatrzone być powinny w poręcz, bez względu na to, czy otoczone są ścianami, czy nie. Jeżeli przy wschodach nie ma poręczy, a kto z nich spadnie i sobie co złego zrobi, to właściciel domu odpowiedzialny jest za wszystkie szkody, które zstąd wynikną. Można go skarżyć a nie mu nie pomoże.

—* Starzy ogrodnicy powiadają, iż „jeżeli jabłka, gruszki, wiśnie i śliwki jednocześnie kwitną, jak to miało miejsce w tym roku, tedy będzie owocu moc.“ — Daj Boże, aby się przepowiednia ta sprawdziła.

—] W piątek przed południem zawezwano tutejszą straż ogniową na Rozbark. W domu p. Wieczorka powstał wprawdzie ogień na poddaszu — ale mieszkańcy sami go ugasili, — a gdy straż przybyła, już było po ogniu.

N. Piekary. W zeszły czwartek odbyła się i u nas uroczysta procesja Bożego Ciała i to świetnie jak rzadko. Pogoda nam piękna sprzyjała. Ołtarze i śliczne i gustownie były przybrane. Pierwszy do którego nasamprzód orszak procesjonalny się udał, urządzony był przed domem p. Ganza; drugi przed domem p. Chorzenia; trzeci między domami p. Michalika a panią Ludygą, teraz zamężną Scholtyssek; czwarty zaś przed statua Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P., na placu kościelnym. Uroczystą tę procesję celebrował nasz ukochany ksiądz komisarz ksiądz i proboszcz Nerlich, który też przy każdym ołtarzu błogosławił Najświętszym Sakramentem. Ewangelje święte odśpiewali na przemian obaj nasi czcigodni kapłani: Jks. Katryniok i Jks. Rączka. Przy każdym ołtarzu odbywały się śliczne śpiewy. W pięknie też porządku rektorowie prowadzili swoje dzieci szkolne; siostry zakonne, których tu mamy trzy, uczestniczyły także ze swymi siostrkami — dali wszystkie bractwa, a osobliwie Różańcowe długim szeregiem ze świecami w ręku, ozdabiały uroczysty ten pochód. — Bergmani czyli górnicy w swoich świątecznych ubraniach idąc dwoma rzędami nadawali procesji tej również wiele efektu. Między chorągwiemi dwie były tak ciężkie, że je po 4-ch górników podtrzymywało, a gdy wiatr nieco się ruszył, to jeszcze im trudno utrzymać je było można. Chorągwie też te używane są tylko na Boże Ciało.

— W zeszły poniedziałek przybłąkał się tutaj chłopiec około 4 lat mieć mogący. Nie umie on powiedzieć ani jak się nazywa, ani zkad jest. Umieszczono go tymczasowo w domu sierot tutejszych, pod opieką siostr zakonnych. Komu więc chłopczyk ten zginał niechaj się zgłosi do naszych Sióstr zakonnych w domu sierot w N. Piekarach.

— Nasz ukochany ksiądz komisarz i proboszcz wyjechał dla poratowania zdrowia na parę tygodni do wód.

? **Chorzów.** Tutajszys nauczyciel p. Istel przesadzonym zostanie od 1-go Lipca do Raciborza.

? **Michałkowice.** Znany tutaj i w okolicy nauczyciel tutejszy Szmak umarł w zakładzie dla obłąkanych w Rybniku.

□ **Królewska-Huta.** W zeszły poniedziałek przejechał pociąg w pobliżu dworca Świętochłowickiego posłańca z Falva-Huty, nazwiskiem Wawrzyk. Koła zmiażdżyły mu obie nogi i oprócz tego odniósł wielką ranę w głowie, skutkiem czego śmierć natychmiast nastąpiła.

□ **Laurahuta.** Straszne nieszczęście wydarzyło się tu w ubiegły Wtorek. Przybywający tu dotąd pociąg towarowy o godzinie pół do 11-tej w nocy od Szopieniec najechał

idącego nasypem kolejowym robotnika, który w ciemności prawdopodobnie się potknął i wpadł pod koła, które go formalnie zmiażdżyły, gdyż połowa twarzy i jedna noga były od całości odłączone, a wnętrzności z brzucha wysuwały.

Ruda. (Bratobójstwo.) Wczoraj rano cała Ruda przerażoną była straszną wieścią bratobójstwa, która się stała między 9-tą a 10-tą godziną w jednej z chałup tutejszych. Bo oto powróciwszy z roboty do domu, po odebraniu forsusie, młody robotnik N. w stanie nietrzeźwym, rozpoczął kłótnię z matką — i obrażał takową — na to wszedł drugi, nieco młodszy brat, i ujął się za matką, pierwszy rozjątrzony, dopadł noża i uderzył nim w brzuch brata swego, i to tak niebezpiecznie, że temuż wnętrzności wychodziły poczęły. Tak nieszczęśliwie rannego odwieziono do lazaretu w Rudzie, gdzie go lekarze opatrują. Był też i ksiądz u niego z pociechami religijnymi. Czy będzie żył dotąd nie wiadomo.

[?] **Opole.** W przyległej wsi Kłince (?) wydarzyło się straszne nieszczęście. Gospodarz Lode kazał zbudować stodołę — a po ukończeniu takowej wpadł na pomysł, iż możnaby tamże piwnicę urządzić. Przy wydobywaniu ziemi zawałiła się 3 i pół metra wysoka ściana i zasypała sześciu ludzi. Wszyscy zostali pokaleczeni — a dwie osoby nawet śmiertelnie. Pomiedzy niebezpiecznie pokaleczonymi znajduje się i syn właściciela.

? — Członek Izby handlowej Opolskiej, kupiec p. Furch z Prudnika, wnioś, aby ze względu na drożyznę, starano się o zniesienie całkowite lub częściowe cła na zboże. — Z powodu iż wniosek ten nadszedł późno, Izba będzie go rozstrząsać dopiero na przyszłym pełnym posiedzeniu.

Wrocław. Wczoraj (31 maja) obchodzili tutejsze Towarzystwo polsko-katolickie pierwszą rocznicę założenia swego, w domu św. Wincentego przy Semiuargasse 15, porządkiem następującym: Rano o godzinie 7 zebrał się członkowie jak najliczniej na nabożeństwo w kościele św. Krzyża. W południe o godzinie 12 tej odbyło się posiedzenie, na którym przyjęto: Sprawozdanie sekretarza, kasyera i bibliotekarza, oraz dopełniono obór nowego zarządu na rok następny. — O godzinie 4 po południu odbył się koncert w ogrodzie, a o godzinie 8 wieczorem dane było przedstawienie teatralne. I grano: „Obrona Trębawli“, dramat narodowy w czterech odłóżkach, a na zakończenie przedstawiono żywy obraz. Późem odbyła się jeszcze zabawa z tańcami.

W Berlinie urządziło Towarzystwo Obywateli polskich wczoraj, 31-go maja zwów drugą zabawę w ogródku, przy Petersburskiej ulicy.

Fromborg. Ks. kapelan Böhm został administratorem opróżnionego probostwa w Marienau.

Nidbork. Niejaki Schäfer robotnik tu ztąd, został w zeszłym tygodniu aresztowany za wielożenstwo. S. poszedł jako chłopiec z rodzicami do Rosji, gdzie po kilkunastu latach się ożenił. Aby odsłużyć, wojskowość, musiał wkrótce po ślubie swą żonę opuścić i wrócić do Niemiec. Schäfer ale lekceważył sobie pierwsze małżeństwo, bo odsłużywszy nie myślał wcale do żony wrócić, lecz poznawszy się w Nidborku z inną dziewczyną, poprowadził ją do ołtarza. Z nią żył teraz dwa lata. Pierwsza jego żona nie mogąc się przez 7 lat doczekać powrotu męża, poprosiła władze o odszukanie go, przez co sprawa ta się wydała.

Wilkowiszki (Długowieczność) w tych dniach zmarł tu dawniejszy posiadziciel Józef Sieniakowski 105 lat leżący, który w swej młodości we wszystkich wojnach przebiegł Napoleonowi brał udział i wiele razy był raniony. Zmarły pomimo swego wieku był bardzo krzepki.

Gdańsk. Korespondent „Gazety Gdańskiej“ z kaszubskiej Szwajcaryi donosi, że 8-letni synek mularza p. Markowskiego został przez nauczyciela za to, że miał mówić w szkole po polsku i nie umieć katechizmu, w ten sposób, że rąka przynajmniej na cal opuchła, jest zapalona, tak iż palców nie można wyprostować. Ojciec kazał sobie wystawić świadectwo fizyka powiatowego i zamierza dochodzić ukarania krzywdy wyrażonej jego dziecku w drodze sądowej. — (Jeśli wiadomość ta prawdziwa byłoby to bardzo bolesne).

W Gdańsku zabił pewien majtek huźara Szykanowskiego, pchnąwszy go nożem w okolicę serca. Morderca nazywa się Reschat ma lat 25, jest ożeniony i dotąd nie był jeszcze karany.

W Królewcu powiesiła się w pierwsze święto Zielonych Świątek 12-letnia córka pewnego stróża na linie do wieszania bielizny. Gdy matka ją odnalazła, już dziewczę nie żyło. — Zgroza jest słuchać, że pomiędzy

dziećmi nawet coraz bardziej samobójstwa się mnożą.

Z Warmii. (Język polski w szkołach Warmińskich.) Wychodząca w Brunsberdze „Ermiland. Ztg.“ donosi, że wedle rozporządzenia rejencji królewskiej z dnia 11 kwietnia r. 1889 nauczyciele zobowiązani są, takie dzieci, które niemiecką nie władają, nawet na najwyższym stopniu, pół, do jednej godziny tygodniowo uczyć czytania książek religijnych mianowicie z książki do modlitwy w polskim języku. Taż gazeta domyśla się, że tak należy rozumieć niedawno rozgłaszaną wiadomość o pozwoleniu na prywatną naukę języka polskiego.

W Westfalii na stacji Kirchlegern wydarzyło się w przeszły piątek straszne nieszczęście. W skutek pomyłki naczelnika stacji uderzył się pociąg osobowy z pociągiem nadzwyczajnym wiozącym cyrk Carrego. Pociąg osobowy uderzył w bok pociągu cyrkowego i to właśnie we wagon w którym siedział właściciel cyrku z rodziną i wybitniejszymi członkami personelu. Wagon ten został zmiążdżony. Na miejscu zabici: pani Carré, reżisor Dicking, konduktor Speltmayr i jeden z szaffnerów. Rannych jest jeszcze 20 osób z personelu cyrkowego, a mianowicie pani Persina, panna Grothe pewien dzokój i żona jego, i trzech braci Capini. Właściciel cyrku pan Carré został z wagonu wyrzuconym i odniósł tylko lekkie rany. Konie rekwizyta ocalały, Pani Carré była siostrą Salomonowskiego. Urzędnik, który przez nieuwagę swą katastrofę tę spowodował, został aresztowanym.

Kraków. W Piątek, 22 bm. przyjechał rannym pociągiem do wiecznego miasta, Jego Eminencya nasz ksiądz biskup Krakowski, Kardynał Dunajewski, z towarzyszącymi mu tutaj ztąd kapłanami. Prawie wszyscy Polacy przebywający w Rzymie, zgromadzili się na dworcu, aby powitać dostojnego i drogiego polskiemu sercu gościa. Był tam też i O. Walerjan Przewłocki, generał zakonu Zmartwychwstańców, i wielu przedstawicieli męskich i żeńskich zakonów. Ksiądz Kardynał zamieszkał tymczasowo w domu sióstr Nazaretnek przy ulicy Macchiavelli.

? **Ze Lwowa** donoszą również, iż w miasteczku Żydaczowie wybuchł wielki pożar, który wiele pięknych nowo zbudowanych domów ogień zniszczył aż do fundamentów — a co najsmutniejsza, iż bardzo mała liczba z budynków była zabezpieczoną.

§ **Z Warszawy** donoszą, iż miasto Bereznia, w gubernii Mińskiej, nawiedził wielki pożar. 300 domów, 3 synagogi i kilka rządowych domów spaliło się do szczytu — przyczem 8 osób znalazło śmierć w płomieniach.

|| **Schandau** (Saska Szwajcarya). W drugie Święto Zielonych Świątek udało się kilku młodzieńców z Pragi do Saksonii w celu zwiedzenia znanej z swego uroczego położenia Saskiej Szwajcaryi. Przy wdrapywaniu się na wielki „Winterberg“ pod Herrcuskretschem odłączyło się dwóch braci, którzy chcąc udać się na „Kuhstall“, obrali drogę prostą, zamiast iść zwyczajną drogą gzygawkową. Naraz przysiali na prostopadłą pochylność, gdzie się już zatrzymać nie mogli i starszy z nich wyratował się tylko w ten sposób, iż rzucił się na ziemię a młodszy widocznie stracił przytomność i wpadł w przepaść, gdzie go z rozbitą głową i polamaniami nogami wydobyto. — Nieszczęśliwy młodzieniec był synem radcy Warnera z Pragi i uczył się leśnictwa.

? **W Compiègne** (we Francyi). Na Na rzece Pazy rozbił się w zeszły Piątek statek spacerowy. Sześć osób utonęło.

? **Z Paryża** donoszą, że tamże w ubiegły Czwartek śnieżna zawieja i grad wielkie poczyniły szkody. Wicher był tak potężny, że powyrwał dużo drzew z korzeniami z najpiękniejszego Tuileryjskiego ogrodu, — także na plantacjach przy pałacu Iawalidów burza dużo spustoszeń poczyniła. Przy moście Jana wystawowe maszty zostały ua drobne sztuki palamane.

(!) **Z Bordeaux** także donoszą, że i tam w zeszły Czwartek szalała ciężka burza przyczem dużo ludzi od piorunów zostało rannymi.

Wyspa św. Heleny, na której zmarł Napoleon I, od lat 20 dąży do upadku; powodem tego odkrycie kanału Sueskiego, a gdy cofnięto konsystujący tam garnizon wojska, z dniem każdym wyspa wyludnia się coraz bardziej. Niebawem stanie się zapewne niezamieszkałą pustynią.

Z reklamy i Ogłoszenia nie odpowiadamy.

KALENDARZYK.

Jutro, wtorek 2-go Czerwca: śś. Blandyny i Erazma; — w środę 3-go: ś. Klotyldy królowej; — w czwartek 4-go: śś. Optata B. i Saturniny P.

Od Administracji.

Szanownych Abonentów, którzy jeszcze

dotąd swoim Agentom nie złożyli przedpłaty, upraszamy o rychłe złożenie tejże zaległości. Nie chcemy bowiem Szanownych Czytelników pozbawiać przyjemności czytania gazety i dla tego wysyłamy ją wciąż, ale w końcu będziemy zmuszeni zaprzestać to, aby się ochronić od dalszej szkody.

(Nadesłano.)

Dla Górników i Hutników. Szczęść Boże.

W jakiegokolwiek jesteś dobie,
Złej, czy dobrej, pomyśl sobie:
„Bóg jest ze mną, więc nie zgine
Z każdej burzy z Nim wypłynę.“

Szczęść nam Boże: nasze hasło,
By nam w sercach nie wygasło,
Byśmy sobie pomagali,
Sw. Barbórkę na pomoc wzywali.
Pomagać sobie jest to rzecz taka,
By nie opuszczać kamrata,
Ale przez porozumienie,
Posłać jemu obronienie,
Siłne obronienie możemy zrobić,
Jeśli w związki będziemy się łączyć.
Łącząc się w związki jest to rzecz dobra,
Ale jeśli związek jest na drodze Boga.
Ten tylko jest związek dobry,
Który idzie według wskazówek Boga,
Który pragnie mu wać bliźniego,
Jak siebie samego,
O Bogu nie zapominać,
A wiarę ojców, dziadów, chować,
Bo nam to w spadku dali,
Byśmy i mowę cnotali,
Którą Święci nauczali,
A za wiarę krew wylali.
Wszystkie stronnictwa w związki się wiążą
I lepiej jak my się rządzą.
Wiążą się kopalnie i nadsztaigrowie,
Wiążą się kupcy jako i szynkarze,
Właścicielskie związki także istnieją,
W których to chłopiec ma swą nadzieję
Het tam przed laty też już tak było,
Poprawiło się, ale nie dużo
Kraaków od razu wielkim nie został,
Nie miał od razu ni wojaka ni strzał,
Nie był fortecą tak wielką jak dziś,
Ale za sprawą rządu dobrego,
Doszedł do celu swojego.
Kończąc już moje pisanie,
Bo kilkoma tjko słowami,
Chciałem przemówić do Was Bracia,
Abyśmy ztąd wspólną odnieśli naukę.
Nie sztuka bowiem być w Zarządzie
Ale prowadzić go uczciwie i rzadnie,
Jak przystoi na związek taki,
Który broni swych jako i braci
Chociaż w kopalniach tu nie pracują,
A jednak do związku do nas wstępują,
Bo każdy już wie, że gdy się zapisze,
To nie na darmo, bo w razie wypadku
Choroby lub jakiegokolwiek krzywdy,
Już ma nieczkę i pouczenie,
Albo sąd skory lub i wspomóżenie.
My zaś hutnicy jako i górnicy,
Bądźmy we słowie wszyscy jednacy,
A przez radę tą i pouczenie,
Bądźcieśla, mularz po stronie stanie.
Tak kończąc to moje pisanie
Dodaję pozdrowienie temi oto słowy:
„Szczęść nam Boże.“

Górnik L. W.

Członków starego związku górnośląskich robotników „wzajemnej pomocy“ zawiadamiamy, że wszystkim tym, którzy niepłacili czas jakiś składek miesięcznych, odpuszczają się takowe po koniec Kwietnia. — Od miesiąca zaś Maja począwszy, mają składki być płacone, a także i nowi członkowie mogą się do tegoż związku zapisywać u pp. 1), górnika Stefana Barańskiego w Szombierkach; 2) u byłego górnika Roberta Wyleżół w Piasznikach; 3) u Karola Schneider w Miejskim Szarleju; 4) u Wiktora Krupskiego w Bytomiu, Wielka Błotnica Nr. 17; i 5) u podpisanego Jana Sydoreczyka, Wielka Błotnica Nr. 17, który codziennie od godziny 9 do 11-tej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu przyjmować będzie w kancelaryi związkowej, która tymczasowo mieści się u p. Tonydygrocha sekretarza związku w Bytomiu, plac Wilhelmowski, w domu wdowy Friedrich. Tam więc i w tych tylko godzinach każdy, tak ze składką swoją miesięczną, jak i nowo-zapisujący się na członka, oraz z jakąkolwiek bądź sprawą do mnie niechaj się zgłosi, a sprawiedliwość wymierzoną mu będzie — gdyż resztę godzin potrzebne mi są dla dobra i interesu Związku poza Kancelaryą.

Zarząd górnośląskich robotników „Związku wzajemnej pomocy“.

Jan Sydoreczek, przewodniczący.

Poczta Redakcyi.

Panu B. z Ł., który przez dłuższy czas brał po kilka gazet, a dotąd ich nie zapłacił upraszamy o nadesłanie należności

Ruble rosyjskie 2,43 Mk.

Floreny wagi austriackiej 1,73 Mk.

Głoszenie.

Zgromadzenie starego
górnoślązkich robotników
Związku wzajemnej pomocy
odbędzie się

w **Niedzielę, 7-go Czerwca r. b.**
o godzinie 3-ciej po południu
w Bytomiu przy Górnego ulicy w Bergkellerze
dawnej Browar Kluge'go.

Zwracamy głównie uwagę na to, że bardzo ważne
toczyć się będą obrady, a między innymi wykryte
przez nas, ale nie przez nas dopełnione, wielkie nie-
regularności. A także i treść petycji obznajmioną
będzie.

Ze zaś nie tak prędko już następne jeneralne Zgromadzenie zwołanem zostanie, dla tego prosimy o jak-
najliczniejszy udział członków.

Zarząd

górnoślązkich robotników Związku wzajemnej pomocy.
Jan Sydorezyk, przewodniczący.
Tondygroch, sekretarz związku.

Z powodu przebudowania mego lokalu sklepowego,

sprzedaję wiele pozostałości z mego składu towa-
rów **po znacznie niższych cenach.**
Osobliwie polecam tanio, aby uprzętać, większe
sztuki

ze srebra i alfenidy.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na
mój warsztat do wykonywania wszelkich nowych
robót, jako też reperacji w złocie, srebrze
i alfenidzie, przedmiotów optycznych,
zegarków i robót pieczętarskich (gra-
werskich.)

Benno Neuländer,

Bytom w Rynku. Jubiler.

Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzonej skład najnowszych i najpiękniejszych Tapet i bordierów

od bardzo pojedynczych aż do z wielką elegancją wy-
konanych, garnitury towarów wyścielanych,
jako też pojedyncze sofy, malowane drążki
do rolosów, firanek i portyer, dywany i
chodniki itd., jako też wszelkie do mego tachu
należące artykuły po najniższych cenach.

Jednocześnie polecam się do wykonywania ro-
bót tapicerskich i dekoracyjnych i oraz
akuratną i rzetelną usługę.

Juliusz Vogt,

interes tapiceryjny i dekoracyjny, ulica Kolejowa
(Bahnhofstrasse) nr. 6.

Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Sz.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonują

Wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, roz-
maitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom roz-
maitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że
takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Książki

do nabożeństwa i różne pieśni

ORA:

książki treści religijnej i
światowej,

ponuczające i rozweselające, są do nabycia w redakcyi
Gwiazdy Górnośląskiej w Bytomiu, przy ulicy Gli-
wickiej nr. 13.

Biały kruk!

Dzieło pod tytułem.

Od robin y

ze Stołu Królewskiego Królowej nieba i ziemi Naj-
świętszej Boga-Rodzicy Panny Maryi" historią, łaskami
i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na
Jasnej Górze, przez Łukasza ś. Ewangelistę jeszcze
za życia N. Panny na cyprysowym stole Jej malo-
wanego, po raz pierwszy aprobowane do druku, dnia
30-go Maja r 1720, jedyny egzemplarz z biblioteki
Jasnogórskiej, za upoważnieniem dzisiejszego Prze-
łożonego tegoż Klasztoru i Kościoła Jasnogórskiego,
b. Prowincyała W. X. Kubarskiego w Częstochowie,
wychodzi zeszytami w Bytomiu na G.-Sz., nakładem
Stanisława Kostki Czerniejewskiego.

Jestto dzieło pisane przez Doktora Ś. Teologii,
Penitencyarza Apostolskiego X. Ambrozego Nieszpor-
kowicza, i zawiera bardzo wiele ciekawych, cudow-
nych i pewnych danych, a mało komu znanych, o
Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, od samego po-
czątku jego istnienia aż do 1757, w którym to czasie po-
raz trzeci i ostatni znakomite dzieło to wyszło z
druku. Wszystkim przeto wiernym zaleca się ono.

Całe to dzieło, które, aby pomieścić o wszystkie
cuda, jakich doznawali i jeszcze doznają udający się
z pełną wiarą do Matki Boskiej Częstochowskiej na
Jasną Górę stanowić będzie 20-cia Zeszytów. Do-
tąd wyszło zeszytów cztery.

Do dalszego prowadzenia i ukończenia tego tak
rzadkiego i nieocenionego dzieła pożądanym jest
Wspólnik, któryby mógł poświęcić pod pewną
gwarancją zwrotu i ze znacznymi korzyściami odpo-
wiedni na toż wydawnictwo kapitał.

Blisze wiadomości w redakcyi „Gwiazdy“ w
Bytomiu G.-Sz., ulica Gliwicka Nr. 13

W Redakcyi „Gwiazdy“

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Sz., ulica Gliwicka Nr. 13.
znajdują się na Składowej między innymi następujące
książki i książeczki:

- 1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach
religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
- 2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o
sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“,
„O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O
dniu Zaduszynym“, cena 25 fen.
- 3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska,
z historią Szkaplerza św. z modlitwami na uro-
czystości odpustowe do N. Naryi Panny z do-
datkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
- 4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliliśmy:

- 1) Podróż nadzwyczajnym pociągami, cena 15 fen.
- 2) Dwóch dyabłów, cena 15 fen.
- 3) Kopciuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincjonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwzajemny usilnie polecany, twa ciągle jeszcze, tak, że nizej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożąca, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa.

Kółwrot słomiankowy

do kłębienia linek słomianych ze słomy

targanej dostarcza z objaśnieniem franko za zabawką pocztową po 2 m. 60 fen.

Fabryka „Lindenhof“ pr. Kaiserswaldau, na Szlązku.

Część II.

HYSTORYI BYTOMIA i PIEKAR

ORAZ

Obrazu cudownego i Kościoła w Piekarach
wyszła z druku i zawiera bardzo

piękne i ciekawe zdarzenia. — Ekzemplarz zbroszurowany w okładce kolorowej — stron 102 zawierający, kosztuje tylko 30 fen. — Księgarzom biorącym w większej ilości odstępkuje się odpowiedni rabat. — Do nabycia w redakcyi „Gwiazdy“, Bytom, G.-Sz., ulica Gliwicka nr. 13.

Magazyn mód

W. Czerniejewskiej

w Bytomiu G.-Sz.

pod firmą

„AUBONMARCHÉ“

poleca:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci

od najdroższych do najtańszych.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy

w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

Kapelusze do odświeżania i prze-
rabiania przyjmują się także.

Każde dwiewcę, każda
panienka i każda gospo-
dyni

może sama sobie pięknie u-
farbować wstążki jedwabne
chustki bawełniane i wełnia-
ne sukienki itp.

Farby i przepisy jak się to
robi, nabyć można jedynie
tylko u **Józefa Schedon**
w Bytomiu G.-Sz., przy
ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

Polecam

Szanownej Publiczności mój
**salon do gole-
nia, strzyżenia
włosów i fryzo-
wania**

na Tarnowskiej ulicy Nr. 41,
wchód ze sieni na lewo.

E. Troll.

Otworzenie interesu

9-go Lutego 1891 r.

Pierwsza Bytomska suszalnia
kawy

róg ulicy Górnego i Długiej.

Codziennie świeżo palona.

1 funt kawy Campinos in. 1,80

1/4 f. 38 fen.

1 funt kawy Santos czyst j 1,40

1/4 f. 35 fen.

1 f. kawy Domingo 1,40 1/4 f 38 f

1 f. kawy Jawy czystej 1,60

1/4 funt 40 fen.

1 f. kawy Jawa Melauge 1,65

1/4 f. 42 f.

1 f. kawy Jawa i Goldjavo 1,75

1/4 f. 45 f.

1 f. kawy Maudro E. 1,80 1/4 f. 46 f

1 f. kawy Kac.-Melauge 2, 1/4 f 50

Alojzy Kuhna,

handel towarów kolonialnych
naprzeciwko hotelu Skrocha.

Nakładem redakcyi

„Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Sz., przy ulicy

Gliwickiej Nr. 13,

wyszły z druku i tamże są

do nabycia:

Pieśni polskie

przeważnie

na Górnym Szlązku

śpiewane.

W oprawie, stronnice 96,

cena 40 fen.

broszurowane 30 fen.

Koncypiant

mieszka przy ulicy Dyn-

gosowej Nr. 17, I. piętro.

Pisze skargi, podania

itp. pisina w sprawach

sądowych i urzędowych

wogóle. — Ktoby więc

miął jaką trudną lub

zawiklaną sprawę, nie-
chaj się zgłosi, a będzie

obsłużony uczciwie.

W Redakcyi „Gwiazdy“
w Bytomiu G.-Sz., ul. Gliw. 13.

jest do nabycia

Modlitwa

do św. Józefa.

przez Ojca św. poleconą.

Cena egzemplarza 2 fen.

Chłopiec,

porzniętych roźniców, którzyby
chciał się wyuczyć zecerstwa,
niech się zgłosi do drukarni
„Gwiazdy“ w Bytomiu, przy
ulicy Gliwickiej nr. 13. —
Temże może mieć życie i
stancję.

Przy **cierpie-
niach płucnych**
nie może ustrój ludz-
ki ani w połowie funkcyi swo-
ją wypełniać; trawienie, rozdziałanie
wyprowadzenie się w nieporządku
krew się rozładnia, nerwy się o-
słabiają, cera twarzy blednieje, sta-
wby niespokojny i apetyt gryma-
szy. Straszna to choroba i stra-
szliwe jej skutki. Gdzie ta plaga
istnieje, działa skutecznie **Mal-
tosenpräparat** [wysok stę-
dowy, żaden tajny środek] i swo-
ją wartość uoczywistnia. Maltosenpräparat usuwa kaszel, chrypkę,
astmę, katar, drapanie w gardle
w przeciągu dni kilku. Cena: 25
3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mark.
12 flaszek 12 marek. Nabywać
można u wyznalaczy
Albert Zenker, Berlina 80.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarzy
w Tworogu G.-Sz.

conc. przez królewską regu-
lacyj, leczy prędko i doskona-
kremfy wrzodowe, porażenie

zaskórne i porażenia zaskórne
i pęcherzowe choroby, zepsucie
(feneri), w najgorszym sposo-
bie, kamień bez operacji tylko

przez medycyny rozpędza flus-
solny, wszelakie bóle, roma-
tyzm stawowy i wszelką sta-
błość itd. I takie choroby

które już inni leczyli, ale nie
pomogli, podejmuję się wyle-
czyć i już wiele wyleczyłem,
dla tego dużo podziękowań i

atestów posiadam; także na
zażądanie, każdemu za darmo
i franko. Na odpowiedź jest
potrzeba 10 fen. w markach
pocztowych dołączyć.

Ucznia

do handlu kolonialnego, który
natychmiast może wstąpić, po-
szukuje

A. J. Wieczorek

Bytom, ulica Długa.